

Zbigniew Morawiec

Refleksja teologiczna w służbie ewangelizacji

Symposium 2/2(3), 73-84

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Zbigniew Morawiec SCJ

REFLEKSJA TEOLOGICZNA W SŁUŻBIE EWANGELIZACJI

Zamiast wstępu

Niemiecki filozof M. Heidegger uważał, że w odróżnieniu od starożytności, świat współczesny, charakteryzuje się zdolnością uwolnienia się od obligatoryjności prawdy chrześcijańskiego objawienia i doktryny Kościoła, mając w perspektywie tworzenie praw autonomicznych i samowystarczalnych¹. Wyzwolony z „pewności zbawienia opierającego się na objawieniu”, człowiek upewnia się o prawdzie pojmując ją jako pewność swojego poznania. To otwiera drogę dla dominacji techniki. W tym kontekście interesująca jest wypowiedź Heideggera jakiej udzielił niemieckiemu dziennikowi „Der Spiegel”. Wydaje się, że filozof zaniepokojony był dominacją techniki nad człowiekiem. „Spiegel” starał się rozwiązać jego wątpliwości: „Wszystko wydaje się dobrze funkcjonować. Buduje się coraz więcej elektrowni. Coraz lepiej się produkuje. W wysoko rozwiniętych technicznie częściach świata ludzie są dobrze rządzani. Żyjemy w dobrobycie. Czego właściwie brakuje?” Heidegger odpowiada: „Wszystko funkcjonuje. Właśnie to jest niepokojące, że funkcjonuje i że zmusza to do dążenia, żeby jeszcze lepiej funkcjonowało i że w końcu technika coraz bardziej wykorzenia człowieka z ziemi. Nie wiem czy pana to przeraziło, mnie owszem, kiedy zobaczyłem zdjęcie ziemi wykonane z księżyca. Nie trzeba bomby atomowej. Człowiek już został wykorzeniony. Człowiek nie żyje już więcej na ziemi”. Swoją wypowiedź kończy słowami: „Teraz zbawić nas może już tylko Bóg. Jedyne co nam pozostaje to przygotować się w myśleniu i poezji na ukazanie się Boga albo na to, że wobec Boga nieobecnego zmarnie-

jemy. Nie możemy się do Niego zbliżyć. Możemy co najwyżej ożywić naszą gotowość oczekiwania”².

Zacznijmy nasze rozważania od postawienia pytania: „co to jest teologia”? Dla niektórych może się ono wydawać problemem nieco anachronicznym, inni mają natychmiast gotową odpowiedź, dla innych jeszcze będzie to okazja do historycznego przeglądu odpowiedzi, które już zostały udzielone.

Jednakże również dzisiaj, po 2000 lat historii teologii, to podstawowe pytanie nie znalazło wyczerpującej odpowiedzi. Nie została sformułowana w pełni wyczerpująca i jednoznaczna definicja teologii³.

Pobieżny przegląd odnośnych sformułowań pojawiających się w teologii w latach bezpośrednio poprzedzających Sobór i w okresie posoborowym, pokazuje, że problem przedstawiany był w coraz to nowym języku zmieniającym się w zależności od panującego klimatu myślowego.

Przeglądając liczne „wprowadzenia do teologii” dostrzegamy różnorodność ujęć. Wystarczy podać kilka przykładów sformułowań, które stały się już klasycznymi: Kolping rozróżnia znaczenie etymologiczne, naukowe i pojęcie nadprzyrodzone w teologii⁴. Congar definiuje teologię jako „dyscyplinę, która wychodząc od objawienia i w jego świetle wyjaśnia, wypracowuje i porządkuje w sposób poznawczy prawdy religii chrześcijańskiej”⁵. Karl Barth mówi o teologii w potrójnym aspekcie „świadczenia”, „kultu” i „wiedzy” i widzi ją jako „funkcję Kościoła”⁶. Lattourelle określa ją jako „naukę o zbawieniu”, gdyż „Bóg poznawany w teologii jest Tym, który interweniuje w historii ludzkości i powołuje do zbawienia każdego człowieka, który na ten świat przychodzi”⁷. Flick i Alszeghy, w ich metodologii, mówią o teologii jako o „aktywności wiary”, która w swej trynitarniej strukturze poddaje się intelektualnemu osądowi wierzącego i prowadzi go do przyjęcia prawdziwie chrześcijańskich postaw życiowych⁸. Według H.U. von Balthasara to święci tworzą prawdziwą teologię, która „w posłuszeństwie wiary i miłosnej czci dążąc zawsze do centrum objawienia”, znajduje typowe dla aktywności intelektualnej narzędzia dla wyrażenia i uczynienia zrozumiałym sam rdzeń objawienia⁹. Dla Rahnera teologia jest „inteligencją wiary wyjaśnianej na drodze naukowej (metodycznej)”¹⁰.

1. Główne elementy charakteryzujące teologiczne poszukiwania

Przeglądając rozległą literaturę poświęconą zagadnieniu „wprowadzenia do teologii” zauważyć można, że teologia jest dyscypliną nie-

zmiennie otwartą na nowości. Z jednej strony otwartość ta zakorzenia ją coraz mocniej w wydarzeniu, z którego bierze początek i które stanowi o jej istnieniu – historii Jezusa z Nazaretu, z drugiej zaś, uwierzytelnia ją i czyni aktualną w oczach współczesnego człowieka. Trzeba więc zwrócić uwagę na zasadnicze składowe poszukiwania teologicznego: specyficzną treść refleksji teologicznej, jej odbiorcę i jej historyczność.

a. Zawartość treściowa

Jesteśmy świadkami coraz dalej postępujących podziałów wewnątrz samej teologii. Powstają nowe dyscypliny, które stosują sobie właściwe metody badawcze (wystarczy pomyśleć o egzegezie, dogmatyce, historii Kościoła). Nie istnieją już wspólne punkty odniesienia, które zbiegałyby się w jednej filozofii. Raczej obserwujemy istnienie różnych filozofii, które niejednokrotnie prezentują odmienną wizję świata. Na dodatek powstanie i działalność nowych ruchów i wspólnot w Kościele, dało początek pojawieniu się różnorodnych duchowości i konkretnych stylów życia mocno między sobą zróżnicowanych.

Konieczne jest więc podjęcie wysiłku na rzecz osiągnięcia jedności w zakresie przedmiotu teologicznego. To zaś umożliwi podkreślenie wymiaru „katolickości” teologii, pomimo różnorodności doświadczeń i stosowanych metod¹¹.

b. Odbiorca

Do czasów II Soboru Watykańskiego istniał jeden, ściśle określony odbiorca studium teologicznego. Był nim kandydat przygotowujący się do otrzymania święceń kapłańskich. Po Soborze sytuacja wygląda już nieco inaczej. Teologię studiuje również osoby świeckie. Interesują się nią różne grupy ludzi, również niewierzący, którzy poszukują głębszego uzasadnienia swoich życiowych postaw i wyborów. Teologia wyszła z seminarium i uniwersyteckiej auli i zajęła miejsce obok ludu Bożego tam, gdzie on żyje. Powstało wiele „szkół teologicznych dla świeckich”. Organizowane są kursy teologiczne dla katechetów, na uniwersytetach papieskich obok tradycyjnych fakultetów teologicznych działają instytuty teologiczne. Wszystko to wskazuje na rosnące zainteresowanie ze strony wierzących głębszym poznaniem depozytu wiary i prowadzi do odrobienia strat na tym polu¹².

Można z satysfakcją powiedzieć, że zaktualizowały się życzenia wyrażone w dokumentach soborowych aby świeccy łączyli „znajomość

nowych nauk i doktryn oraz najnowszych wynalazków z obyczajami chrześcijańskimi i z wykształceniem w doktrynie chrześcijańskiej, tak żeby kultura religijna i prawność ducha szły u nich w parze ze znajomością nauk i rozwijających się z każdym dniem umiejętności technicznych” (KDK 62)¹³.

c. Historyczność

Teologia zanurzona jest w historii, ponieważ jest owocem refleksji wierzącego, która zawsze jest historyczna. Z tego wynika, że poddana jest ona prawom, które rządzą poznaniem historycznym. Historyczność teologii powoduje z kolei, że skazana jest ona na konfrontację z innymi naukami i że poddana jest dynamice ciągłego odkrywania nowych kryteriów i formułowania nowych sądów.

Konfrontacja jest niewątpliwie koniecznym elementem składowym każdego poznania w ogólności. Dzisiaj jesteśmy na ten aspekt szczególnie uwrażliwieni, gdyż wraz z postępowaniem technicznym, zniesione zostały granice, które do niedawna wydawały się nienaruszalne. Poprzez konfrontację różne dyscypliny prowadzą ze sobą dialog, wymieniając informacje konieczne do sformułowania twierdzeń, w konfrontacji dokonuje się ocena założeń poszczególnych stanowisk i krytyka osiągniętych rezultatów¹⁴.

Można więc powiedzieć, że w naszych czasach żadna dyscyplina nie może sobie już rościć prawa do normatywności i uniwersalności, a taką właśnie rolę w przeszłości odgrywała *theologia*. Konfrontacja ma szczególne znaczenie dla poznania teologicznego. Pozwala teologii lepiej określić przedmiot swoich dociekań; następnie ułatwia weryfikację własnych twierdzeń i wreszcie umożliwia wyjście z izolacji, w której często grzęzła. Pożytecznym będzie tutaj przypomnienie na czym polega wzajemna użyteczność relacji pomiędzy nauką i teologią: nauka faworyzuje dzisiaj model antropologiczny typu funkcjonalistycznego i redukcjonistycznego, wyakcentowała pojęcie panowania nad naturą kosztem rozważań o charakterze bardziej egzystencjalnym, które sytuują się w centrum życia współczesnego człowieka. Jaką odpowiedź może dać nauka na pytanie o cierpienie, ból, radość, miłość?¹⁵

Teologia ma o wiele szerszy horyzont niż nauka, gdyż widzi ona człowieka i jego świat jako uprzywilejowanego partnera w dialogu z Absolutem. Nie zgadza się na uznanie za coś ostatecznego jakiegokolwiek

zdobyczy i kieruje swoje spojrzenie ponad fragmentaryczność osiągniętych rezultatów, chcąc ogarnąć wszystko w bardziej ludzkiej i jednoczącej wizji. W konfrontacji z innymi naukami jest ostatnim wiernym strażnikiem tajemnicy¹⁶.

Kolejnym składnikiem, który wiąże się z historycznością teologii jest ciągła dynamika w dążeniu do odkrycia nowych kryteriów i elementów pozwalających na dokonanie osądu osiągniętych rezultatów. Jest to problem dotyczący pojmowania konkretnych stwierdzeń w poszczególnych epokach historycznych. Jesteśmy tutaj świadkami podwójnego ruchu, któremu poddana jest również teologia. Z jednej strony mamy do czynienia z poszerzaniem przestrzeni wiedzy, która projektuje poznanie człowieka ku coraz nowym horyzontom; z drugiej strony istnieją różne cechy charakteryzujące daną epokę, które określają sposób prezentacji osiągniętych wyników¹⁷.

Pomiędzy teologią i kulturą nawiązuje się rodzaj relacji, który pozwala nam dostrzec, że już w pismach Nowego Testamentu język teologiczny w dużej mierze zależał od sytuacji kulturalnej. Wystarczy pomyśleć o tym, w jaki sposób ojcowie Kościoła posługują się grecką filozofią; przypomnijmy przejęcie przez różne sobory kategorii filozoficznych. Podobnie i dzisiaj zaobserwować możemy przyswojenia twierdzeń filozoficznych przez różne nurty teologiczne. Poza wszelką wątpliwością można mówić o istnieniu „marksistowskiej” lektury przesłania ewangelicznego. Freudowskie kategorie leżą u podstaw wielu twierdzeń teologii moralnej. Niektórzy autorzy częściej cytują Hegla niż Pismo święte... Trudno jest znaleźć słuszną równowagę. Pewnym jest natomiast, że byliśmy świadkami długotrwałego rozchodzenia się teologii i kultury. Paweł VI przypominał, że „rozłam pomiędzy Ewangelią a kulturą jest bez wątpienia wielkim dramatem naszych czasów”¹⁸. Podobnie zresztą było w czasach Kartezjusza, Kanta, w idealistycznej myśli niemieckiej, marksizmie, krytyce chrześcijaństwa przeprowadzonej przez Nietzschego, egzystencjalizmie. Czy wszystkie te kierunki nie wywarły wpływu na teologię? Zerwanie dialogu pomiędzy tymi wizjami i refleksją teologiczną uniemożliwiło teologii zrozumienie „ducha”, który ożywiał tamte czasy, nie bez szkody również dla wypracowania bardziej kompletnej wizji człowieka¹⁹.

Zadaniem teologii jest więc ponowne nawiązanie tego dialogu, gdyż odnowienie jedności pomiędzy kulturą i teologią może przynieść korzyści zarówno jednej jak i drugiej. Nie może to być oczywiście jakiś chaotyczny ruch, który nie uwzględniałby chrześcijańskiej interpretacji danej problematyki, ulegając jedynie panującym kulturalnym modom. Punktem wyjścia dla jedności pomiędzy teologią i kulturą winno być uznanie wolności działania obydwu, która uznaje ich autonomię i rzeczywistą przestrzeń współzależności.

Mówienie więc o historyczności teologii oznacza nieustanne budowanie łączności pomiędzy przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Refleksja teologiczna nie może zatracić z pola widzenia fundamentalnego wydarzenia, które jest samą duszą teologii: Jezusa z Nazaretu. To wydarzenie historyczne i metahistoryczne zarazem, jest zasadą istnienia samej teologii i jest równocześnie poddane nieustannym reinterpretacjom, choć samo pozostaje identyczne i niezmiennie na przestrzeni wieków.

Udziałem teologii jest ponadto napięcie istniejące w samej wspólnocie Kościoła wynikające ze stopniowego i coraz pełniejszego rozumienia i uhistorycznienia, pod wpływem Ducha Świętego, „całej prawdy” (J 16,13), jaką dane jest jej poznawanie w różnych epokach historycznych. Winna więc być zarówno „wierna jak i postępująca naprzód”²⁰, otwarta na przyszłość człowieka i zdolna w adekwatny sposób przekazywać mu niewyczerpane skarby objawienia.

2. Kiedy powstaje teologia

Dochodzimy do momentu, w którym trzeba postawić pytanie: kiedy pojawia się teologia? Jaki jest konieczny punkt wyjścia, aby mógł mieć początek dyskurs teologiczny? Teologowie zajmują różne stanowiska w odpowiedzi na to pytanie²¹. Aczkolwiek różne między sobą, wszystkie odpowiedzi podkreślają, że punktem wyjścia dla teologii jest „życie wiary Kościoła”.

a. Uświadomione zadziwienie

Uznając trafność ujęcia, które podkreśla znaczenie wiary wspólnoty i poszczególnych jednostek dla zapoczątkowania refleksji teologicznej, należałoby zwrócić uwagę na jeszcze jeden element. Akt wiary powo-

duje pojawienie się w człowieku postawy świadomego zdumienia z faktu bycia partnerem w dialogu z Bogiem.

Tak więc miejscem pierwotnym teologii jest zdumienie wierzącego, który reflektując nad swoim włączeniem we wspólnotę i nad treścią normatywizującą zarówno jego życie jak i życie Kościoła zadaje sobie pytanie „dlaczego wierzę?”. Pytanie to daje początek teologii i równocześnie z niej się rodzi, gdyż nawet przez moment nie może ona znaleźć się poza horyzontem wiary.

Powstanie pytania: „dlaczego wierzę” od samego początku wiąże się z podstawowym aktem poprzedzającym świadome poznanie podmiotu. Jest to akt, w którym w sposób darmowy jestem powołany do wiary. Interweniuje w nim sam Bóg, który powołuje do wspólnoty życia z sobą. Zanim więc „poznam” Boga, sam jestem przez Niego poznany. W byciu poznany i przyjęty przez Boga, człowiek staje się nowym stworzeniem, gdyż „ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili” (J 1, 13). To doświadczenie, dające pewność stającego się zbawienia, jest również podstawowym elementem konstruowania refleksji teologicznej. O tym mówi Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym *Dei verbum*:

„Bogu objawiającemu należy okazać «posłuszeństwo wiary», przez które człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu, okazując «pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego» i dobrowolnie uznając objawienie przez Niego dane. By móc okazać taką wiarę, trzeba mieć łaskę Bożą uprzedzającą i wspomagającą oraz pomoce wewnętrzne Ducha Świętego, który by poruszał serca i do Boga zwracał, otwierał oczy rozumu i udzielał wszystkim słodyczy w uznawaniu i dawaniu wiary prawdzie. Aby zaś coraz głębsze było zrozumienie objawienia, tenże Duch Święty darami swymi wiarę stale udoskonala” (KO 5).

Egzystencjalna pewność stającego się zbawienia i zdumienie z faktu bycia podmiotem w dialogu z Bogiem stanowią punkt wyjścia dla refleksji teologicznej, która dąży do w pełni ludzkiej odpowiedzi – intelektem i wolą – na wezwanie Ojca.

b. Źródło

Źródłem teologii jest Pismo święte i Tradycja, które „stanowią jeden święty depozyt słowa Bożego powierzonego Kościołowi” (KO 10).

Jest niezaprzeczalnym faktem, że po Soborze Trydenckim badania teologiczne prowadziły do powstania coraz większej przepaści pomiędzy teologiem i tekstem biblijnym. Oczywiście teologowie zakładali istnienie przesłanki skrypturystycznej, ale główny wysiłek skupiony był na precyzowaniu pojęć i terminologii wyrażanych w języku teologicznym. Chętnie skupiano się na rozważaniach na temat bytu, uznając je za istotnie ważne dla wierzącego, nie dostrzegając biblijnej odpowiedzi na dany problem. Stopniowo ukształtowała się tzw. „teologia podręcznikowa”, usankcjonowana przez Leona XIII w encyklice *Aeterni Patris* (4.08.1879). Taka teologia panowała na uniwersytetach przynajmniej do czasów II Soboru Watykańskiego. Jej głównym zadaniem było wykazanie, że autorytet myśli tomistycznej jest źródłem pewności dla teologii przeciw wszelkiej krytyce. W pewnym sensie autorytet Pisma świętego został przysłonięty autorytetem magisterium, które gwarantowało poprawną interpretację twierdzenia wiary dokonaną przez *ratio philosophica*.

Teologia podręcznikowa miała przede wszystkim charakter apologetyczny. „Grała w obronie” – prezentując niezmienną daną, ponad wszelkim ruchem filozoficznym, gdyż osiągniętą za pośrednictwa *philosophia perennis*, która pozwalała nadać charakter ostateczny osiągniętemu twierdzeniu teologicznemu. Metoda teologii podręcznikowej doprowadziła do powstania rozdziewu pomiędzy *fides i ratio*, ze szkodą zarówno dla rozumu jak i dla wiary. *Auctoritatis Dei revelantis* stało się czymś zewnętrznym w odniesieniu do rozumu, a przez to autorytatywnym, niezdolnym do skłonienia do odpowiedzi godnej ludzkiego rozumu i wolności²².

Tekst *Dei Verbum* jawi się w tym kontekście jako bodziec, który spowodował zasadniczy zwrot w badaniach teologicznych: „Teologia święta opiera się, jako na trwałym fundamencie, na pisanim słowie Bożym łącznie z Tradycją świętą. W nim znajduje swe najgruntowniejsze umocnienie i stale się odmładza, badając w świetle wiary wszelką prawdę ukrytą w misterium Chrystusa. Pisma zaś święte zawierają słowo Boże, a ponieważ są natchnione, są one naprawdę słowem Bożym. Niech przeto studium Pisma świętego będzie jakby duszą teologii świętej”. (KO 24)²³.

Ta wypowiedź Soboru pozwoliła teologii odkryć nowe odniesienie do Pisma świętego. Nie może ono być używane dla potwierdzenia rezultatów osiągniętych na drodze spekulacji filozoficznej, lecz musi się

stać punktem wyjścia i duchem ożywczym całej refleksji teologicznej. Pierwotnym źródłem teologii jest słowo Boże, które pozostaje niezienne na wieki, żywe i wzywające do odpowiedzi. W jego świetle formułowane są wnioski mówiące o relacji pomiędzy Bogiem a człowiekiem w różnych epokach historycznych.

Ten powrót do źródeł pozwala teologii najgruntowniej się umocnić (*firmissime roboratur*, KO 24) zakorzeniając ją jeszcze bardziej w misterium Chrystusa. Jednakże powrót do źródeł nie jest zwykłym powrotem do przeszłości. Odkrywając płodność swojego źródła, teologia chce móc lepiej komunikować się ze współczesnością.

Interlokutorem dzisiejszej teologii nie jest człowiek antyczny. Człowiek, który staje jej naprzeciw niejednokrotnie zdegustowany jest rozszerzeniem teologii do dania ostatecznego sądu na temat relacji człowiek-Bóg. W ten sposób wezwana jest ona do odnowienia swoich odniesień do egzegezy i do innych dyscyplin naukowych, aby zrozumienie twierdzenia biblijnego było w korespondencji do problemów dzisiejszego człowieka²⁴. Zachowuje więc w całej rozciągłości ważność anzelmiański aksjomat *fides quaerens intellectum*, gdyż czymś istotowo ważnym dla wiary jest *quaero ut intellegam*.

W momencie zaniechania owego poszukiwania na śmierć skazana jest sama wiara. Wystarczy przypomnieć znaczące wyrażenia przekazane nam przez tradycję patrystyczną: „*Fides si non cogitetur nulla est*”, „*Ignoratio enim Scripturam ignoratio Christi est*”. Tak więc wiara ze swej natury popycha do poszukiwania i każde osiągnięte rozstrzygnięcie jest początkiem nowego poszukiwania. Być może teologia powinna w tym względzie powrócić na nowo do wielkiej intuicji augustiańskiej. Rzeczywiście bowiem refleksja teologiczna przez długi czas obracała się wokół osi „*credo ut intellegam et intellego ut credam*”: należałoby jednak dostrzec dalszą część tego wyrażenia: „*ut inventus quaeratur, immensus est*”²⁵. Odnajdujemy tutaj wewnętrzną dynamikę wiary, która popycha zawsze w kierunku ostatecznego horyzontu. Odślania się tutaj autentyczna przestrzeń teologii, która ukierunkowuje się na samą nieskończoność tajemnicy i czuje się zmuszona uklęknąć w milczącej adoracji czekając na objawienie się Niepojmowalnego.

Każda refleksja nad tajemnicą Boga musi być ciągle podejmowana od początku. Zawsze jest ona w jakiś sposób uwarunkowana, zwłaszcza

jeśli ma charakter „naukowy”, gdyż kształtowana jest przez życie, modlitwę, miłość, a nie tylko przez aktywność intelektualną. Nieskończoność misterium, nawet historycznie ukonkretnionego, nigdy nie może być wyczerpana przez teologię. Ta świadomość przynagła Kościół, na przestrzeni wieków, do samooceny, uaktualniania form i języka w przepowiadaniu zbawczego przesłania Chrystusa²⁶.

Przypisy

- ¹ Por. M. Heidegger, *L'epoca dell'immagine del mondo*, [w:] *Sentieri interrotti*, Firenze 1968, s. 94.
- ² Wywiad został przeprowadzony 23 września 1966. Jednakże zgodnie z wolą filozofa opublikowany został dopiero po jego śmierci, 31 maja 1976. Tekst znajduje się [w:] M. Heidegger, *Ormai solo un Dio ci può salvare*, Parma 1976, ss. 133-134.
- ³ C. Roccheta, R. Fisichella, G. Pozzo, *La teologia tra rivelazione e storia*, Bologna 1985, s. 165.
- ⁴ A. Kolping, *Einführung in die katholische Theologie*, Münster 1960, ss. 15-20.
- ⁵ Y. Congar, *Théologie*, w DThC, XV, s. 341.
- ⁶ K. Barth, *Die kirchliche Dogmatik I.1: Die Lehre vom Wort Gottes*, München 1935, ss. 1-10.
- ⁷ R. Latourelle, *Teologia scienza della salvezza*, Assisi 1970, s. 7.
- ⁸ Z. Alszegehly, M. Flick, *Come si fa la teologia*, Roma 1974, ss. 15-18.
- ⁹ H.U. von Balthasar, *Teologia e santità*, [w:] *Verbum Caro*, Brescia 1970, s. 216.
- ¹⁰ K. Rahner, *La riforma degli studi teologici*, Brescia 1970, s. 31.
- ¹¹ Mowa tu o „katolickości” w znaczeniu semantycznym, jako o uniwersalności, która nie sprzeciwia się pluralizmowi, co więcej określa go i jest warunkiem jego istnienia. Każda prawda „katolicka” zmierza do skupienia w sobie ostatecznej prawdy i jednoczesnego otwarcia się na nią. Zgodnie z typową dla wiary dialektyką, która dąży do odkrycia całej prawdy, pod działaniem Ducha Świętego (por. J 16,13); por. H.U. von Balthasar, *La sede della teologia*, [w:] *Verbum Caro I*, Brescia 1970, ss. 170-171.
- ¹² Znacząca w tym względzie jest wypowiedź K. Rahnera: „Jeszcze trzydzieści czy czterdzieści lat temu, kiedy sam studiowałem teologię, teolog był osobą, dla której chrześcijaństwo, wiara, religijna egzystencja, modlitwa i mocne postanowienie pełnienia zwykłej służby kapłańskiej były rzeczą samo przez siebie zrozumiałą. Być może w czasie studiów teolog miał pewne problemy teologiczne; rzetelnie i dogłębnie zastanawiał się nad poszczególnymi kwestiami teologicznymi, ale działało się to na gruncie chrześcijaństwa uznawanego za rzecz oczywistą, przyswojonego w ramach wychowania religijnego uznawanego za rzecz oczywistą i w chrześcijańskim środowisku uznawanym za rzecz oczywistą. Nasza wiara była zasadniczo uwarunkowana określoną sytuacją społeczną, która wtedy nas podtrzymywała, ale obecnie już nie istnieje”. K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary* Warszawa, 1987, s. 12.
- ¹³ Por. dalej: „Dociekanie teologiczne niech zarazem zmierza do głębokiego poznania prawdy objawionej i nie zaniedbuje kontaktowania jej ze społecznością, żeby mogło ono pomóc ludziom wykształconym w różnych dziedzinach nauki do pełniejszej znajomości wiary. Ta wspólna praca będzie bardzo pomocna przy kształceniu kapłanów, którzy będą mogli naukę Kościoła o Bogu, człowieku i świecie należycie podawać naszym współczesnym, tak żeby oni chętniej to słowo przyjmowali. Co więcej, pożądane jest, żeby wielu świeckich katolików zyskiwało odpowiednio wykształcenie w naukach teologicznych i żeby duża część spośród nich studia teologiczne uprawiała i pogłębiała”. (KDK 62).
- ¹⁴ W konfrontacji aspektem dominującym jest oczywiście wymiana informacji. Kiedy jednak mamy do czynienia z dyscyplinami sąsiadującymi ze sobą (jak w przypadku filozofii i teologii) wzajemne oddziaływanie na polu oceny założeń i krytyki rezultatów jest o wiele mocniejsze.
- ¹⁵ Sobór w tym względzie wykazał się wyjątkowym realizmem i wrażliwością. „Niektórzy oczekują prawdziwego i pełnego wyzwolenia rodu ludzkiego od samego wysiłku człowieka i są przeświadczeni, że przyszłe panowanie człowieka nad ziemią zadowoli wszystkie pragnienia jego serca. (...) Mimo to wobec dzisiejszej ewolucji świata z każdym dniem coraz liczniejsi stają się ci, którzy bądź stawiają zagadnienia jak najbardziej podstawowe, bądź to z nową wnikliwością rozważają: czym jest człowiek, jaki jest sens cierpienia, zła, śmierci, które istnieją nadal, choć dokonał się tak wielki postęp? Na cóż te zwycięstwa tak wielką okupione ceną; co może człowiek dać społeczeństwu, a czego się od niego spodziewać; co nastąpi po tym życiu ziemskim?” (KDK 10).

- ¹⁶ Jeszcze dziś można wyróżnić podwójną postawę dyscyplin „naukowych” wobec teologii:
1. Odmowa przyznania teologii charakteru naukowego, co prowadzi do nie brania pod uwagę teologii w jakiegokolwiek formie konfrontacji między dyscyplinami. Postawa taka ma swoje źródło w apriorystycznym pojęciu nauki, wynikiem tego jest dyskryminacja innych dyscyplin.
 2. Pewien rodzaj „podejrzliwości” wobec teologii, przede wszystkim z powodu jej dążności do powiedzenia ostatniego słowa wobec każdego dyskursu, który dotyczy człowieka. Postawa ta, trzeba to uczciwie przyznać, spowodowana została przez niektóre sformułowania teologiczne, które chciały pełnić rolę „wiedzy uniwersalnej” przyznając innym naukom jedynie rolę *ancillae*.
- ¹⁷ Warto w tym miejscu przytoczyć słowa papieża Jana XXIII z przemówienia wygłoszonego 11 października 1962 roku, z okazji rozpoczęcia obrad II Soboru Watykańskiego: „*Est enim aliud ipsum depositum fidei, seu veritates, que veneranda doctrina nostra continentur, aliud modus, quo eadem enuntiantur, eodem tamen sensu eademque sententia* (czym innym jest bowiem sam depozyt wiary, to znaczy prawdy zawarte w naszej doktrynie, czym innym zaś jest forma, w jakiej zostają one ogłoszone, przy zachowaniu tego samego znaczenia i tej samej doniosłości), *Enchiridion Vaticanum*, I, n. 55; por. także wypowiedzi Soboru: „Czym innym jest sam depozyt wiary, czyli jej prawdy, a czym innym sposób ich wyrażania przy zachowaniu jednak tego samego sensu i znaczenia” (KDK 62; por. KDK 42 i DE 4, 6).
- ¹⁸ *Evangelii nuntiandi* 20, [w:] *Enchiridion Vaticanum*, V, n. 1612.
- ¹⁹ Por. G. Angelini, *I fattori socio-culturali nell'evoluzione recente della teologia in Italia*, [w:] AA. VV., *La teologia italiana oggi*, Brescia 1979, ss. 101-125.
- ²⁰ C. Colombo, *Il compito della teologia*, Milano 1983, s. 72.
- ²¹ Krótki przegląd najbardziej znaczących odpowiedzi: Alszeghy, Flick, *Come si fa la teologia*, Roma 1974, s. 35: „Pytanie, które jest punktem wyjścia dociekania teologicznego brzmi: co oznacza życie Kościoła? Jak może być zinterpretowane, uczynione czytelnym?”; C. Molari, *La fede e il suo linguaggio*, Assisi 1972, s. 116: „Jedynym punktem wyjścia dla refleksji teologicznej jest doświadczenie przez wspólnotę kościelną naszego czasu, przyjętego w wierze, zbawczego działania Boga”; W. Kasper, *Per un rinnovamento del metodo teologico*, Brescia 1969, s. 42: „Punktem wyjścia teologii jest wiara Kościoła, która, z definicji, jest ukształtowana przez odniesienie do normatywnego świadectwa Pisma św. i która musi być głoszona w odpowiedzi na różne sytuacje historyczne”; C. Vagaggini, *Teologia*, w NDT, Roma 1979, kol. 1599: „Wiara jako akt i postawa wierzącego, która jest punktem wyjścia teologii, jest wiarą żywą pełniącą uczynki miłości, nie jest to wiara martwa kogoś, kto znajduje się w stanie grzechu śmiertelnego”. (Brakuje w tej definicji wspólnotowego wymiaru refleksji teologicznej, chyba żeby uznać, że wiara martwa jest wyłączeniem z życia wspólnoty); R. Latourelle, *Teologia scienza della salvezza*, Assisi 1971, s. 15: „Punktem wyjścia teologii jest żyjący Bóg w swoim wolnym świadectwie o sobie”. Dla E. Schillebecckxa, *Rivelazione e teologia*, Roma 1966, ss. 105-112, punktem wyjścia i niezmiennym fundamentem teologii jest wiara w Boga, który objawia się w historii.
- ²² Por. G. Colombo, *La teologia manualistica*, w AAVV., *La teologia italiana oggi*, Milano 1979, ss. 25-56.
- ²³ Por. także OT 16: „Zc szczerą starannością należy kształcić alumnów w zakresie Pisma świętego, które winno być duszą całej teologii”.
- ²⁴ C.M. Martini, *La Sacra Scrittura nella vita della Chiesa*, w *La costituzione dogmatica sulla divina rivelazione*, Torino 1967, ss. 417-465.
- ²⁵ Augustyn, *In Johannis Evangelium*, LXIII,1. PL. 35,1805: „*Quaeramus inveniendum, quaeramus inventum. Ut inveniendus quaeratur, occultus est; ut inventus quaeratur, immensus est*”.
- ²⁶ K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary*, dz. cyt., s. 10: „I właśnie ta stała i nicusuwalna różnica między pierwotną chrześcijańską realizacją egzystencji a refleksją nad nią będzie przedmiotem niniejszych rozważań. Wgląd w tę różnicę ma podstawowe znaczenie poznawcze i stanowi niezbędną przesłankę dla wprowadzenia do chrześcijaństwa”.